

Solidarność Robotnicza

Organ Generalnej Federacji Pracy na Śląsku.

Nr. 8.

Katowice, 1 października 1929 r.

Rok I.

Generalna Federacja Pracy wobec wyborów samorządowych.

W pierwszych dniach grudnia r. b. odbędą się w naszej dzielnicy wybory samorządowe. Upłynął termin kadencji obecnych rad gminnych, miejskich i wiejskich, wybranych w 1926 roku, i ogół obywateli ma przystąpić do wyłonienia w powszechnych wyborach nowych przedstawicielstw, mających wziąć na swe barki trud kierowania sprawami gospodarczymi poszczególnych gmin. Akcja wyborcza została już rozpoczęta. Ożywiły się partje polityczne, które dzień i noc kombinują nad sposobami, mogącymi zapewnić im zwycięstwo wyborcze. Czy chodzi tym partyjnikom o interesy gmin? Czy chodzi im o interesy wielotysięcznych rzesz obywateli, którym samorząd ma stworzyć warunki pełniejszego zaspokojenia rozlicznych potrzeb życiowych? Bynajmniej! Wypełniają te partje i partyjki z zakamarków beczynności, dzwonią w dzwony szumnych haseł - frazesów, obiecują obywatelom gruszki na wierzbie, aby głosy naiwnych łowić jak głupie kielbie na wędkę. Chodzi im o przeprowadzenie jaknajwiększej liczby swych ludzi, łasych na godności radzieckie i tłuste posady.

Wybory w 1926 roku bynajmniej nie dały większości dzisiejszemu obozowi prorządowemu. Różni korfanciarze i enpeerowcy, do spółki z Niemcami, poobsadzali większość rad gminnych. W niektórych radach gospodarowali w ten sposób, że rząd, korzystając z ustawowych uprawnień, musiał rozwiązać przedstawicielstwa gminne i mianować naczelników komisarycznych. Rząd nie mógł pozwolić, aby trwoniono i rozkradano majątek gminny, będący własnością obywateli. Nie przeszkadza to partyjnikom z pod znaku Korfanteo, N. P. R. czy innym, krzyczeć dzisiaj, że to sanacja odpowiedzialna jest za gospodarkę rad gminnych. Czego ci ludzie nie obiecują naiwnym wyborcom. Mówią, że kurzu na ulicach nie będzie, że szpitali pobudują tyle, ile jest szynków po wsiach i miastach, że biednymi opiekować się będą, jak Chrystus kaiekami i ułomnymi.

A w praktyce? Zasiadają po wyborach na krzesłach radzieckich, obejmują posady w urzędach gminnych i magistratach, a ty, biedaku, kołataj bezskutecznie o łaskę panów dygnitarzy.

My, syndykaliści, zgrupowani w Generalnej Federacji Pracy, mamy wyrobiony pogląd na rządy

partyjników, na poszczególnych odcinkach życia społecznego. Tak, jak od związków zawodowych, tak i od urzędów samorządowych musimy odrzucić precz politykę, walkę interesów partyjnych, uniemożliwiającą rzeczową troskę o gospodarcze sprawy obywateli. Rady gminne, to nie sejmy, gdzie potokiem pięknych słów chce się nakarmić biednych. Nie partyjnicy, ale przedstawiciele zrzeszeń i organizacji gospodarczych, znający dokładnie potrzeby i bolączki swej grupy zawodowej, w radach tych powinni zasiadać.

Dlatego też zmierzać musimy do złamania frontu partyjnego, rozbijającego organizacje poszczególnych klas i zawodów. Dlatego też podjąć musimy hasło jednolitego frontu organizacji gospodarczych i społecznych, bo tam, gdzie ten jednolity front da się osiągnąć, tam zaistnieją najlepsze warunki wyboru z pośród rozlicznych organizacji ludzi najdzielniejszych, najbardziej wartościowych i rozumnych, a nie krzykaczy partyjnych. Skoro umocnimy swe szeregi, domagać się będziemy, aby tylko związki zawodowe delegowały swych przedstawicieli do rad gminnych. Dzisiaj musimy współdziałać z tymi, którzy wykazują dobrą wolę w kierunku zaniechania kłótni partyjnych i przystąpienia do wyborów w imię powszechnych interesów gospodarczych ogółu, a interesów robotniczych w szczególności.

Wychodząc z tych założeń Generalna Federacja Pracy na Śląsku wraz z delegatami poszczególnych Federacji w dniu 6 września powzięła uchwałę następującej treści:

„Generalna Federacja Pracy na Śląsku, zważywszy, że wybory samorządowe w pierwszym rzędzie interesują ogół ludzi pracy, postanawia wziąć w tych wyborach czynny udział, dążąc do urzeczywistnienia następujących zasad i haseł:

1. Wybory do Gmin Miejskich i Wiejskich odbywać się winne wyłącznie w myśl haseł uczciwej pracy gospodarczej i sprawy gospodarcze samorządów wyłącznie mieć na uwadze.

2. G. F. P. dążyć powinna do jaknajdalej idącej konsolidacji grup zawodowo-gospodarczych, zwłaszcza pracowniczych i robotniczych, jako najbardziej powołanych do udziału przez swych przedstawicieli w ciałach samorządowych i reprezento-

wania w Radach Uminnych interesów szerokich rzesz ludu pracującego.

3. Udział G. F. P. w wyborach winien przejawiać się we współudziale grup G. F. P. w wyborczych blokach o charakterze gospodarczym, oraz w podjęciu przez Federację inicjatywy utworzenia takich bloków.

4. W myśl swego programu syndykalistycznego i idei bezpartyjnego traktowania każdej akcji, gdzie w grę wchodzi robotnicze sprawy gospodarcze, G. F. P. stwierdza, że należy przeciwdziałać, przy wyborach samorządowych, tworzeniu list partyjnych.

5. Zostaje powołana Komisja Samorządowa G. F. P., która szczegółowy program organizacji w

związku z nadchodzącymi wyborami samorządowymi skonkretyzuje."

Powyższe uchwały stanowią dyrektywy dla zarządów wszystkich grup organizacyjnych. Biorąc udział w wyborach, przystępując do komitetów wyborczych, przedstawiciele G. F. P. muszą zwalczać wszelkie właśnie polityczno-partyjne i czuwać, aby interesy robotnika polskiego, tej najliczniejszej klasy ludności górnośląskiej, były w przyszłych radach miejskich i wiejskich należycie reprezentowane. Zgodnie z naszym syndykalistycznym hasłem wołamy „cześć pracy“ uczciwej i rzetelnej, dla dobra mas pracujących, w organach samorządowych.

J. R.

Działalność G. F. P. na Śląsku i jej skutki.

Gdyśmy rozpoczynali swą pracę na Śląsku, zetknęliśmy się w masach robotniczych z zupełną niewiarą w związki zawodowe. Robotnicy śląscy zbyt mało zawiedli się na ruchu zawodowym, ażeby móc jeszcze spodziewać się czegośkolwiek od związków. Większość robotników chodziła luzem, mniejszość zaś, bardziej uświadomiona, należała do związków zawodowych raczej dla tradycji lub z nakazu partii politycznej. Samodzielna rola związku zawodowego zatraciła się całkowicie.

Pracą swoją przypomnieliśmy robotnikom, że istotnym i jedynym celem związku zawodowego jest obrona bytu robotnika i dążenie do jego poprawy. Nie w imię jakichkolwiek celów politycznych, lecz wyłącznie dlatego, aby lepiej sytuowany robotnik stał się bardziej podatnym materiałem dla uświadomienia społecznego czy obywatelskiego i aby organizacja zawodowa stopniowo stawała się szkołą dla robotnika, gdzie poznałby on swą istotną rolę w życiu gospodarczym i zrozumiał, że tylko ze zniesieniem pracy najemnej mówić można o społecznym wyzwoleniu robotnika.

Robotnik śląski powoli rozumieć zaczyna, że związek zawodowy to nie tylko dodatek do partii politycznej, ale samodzielna organizacja społeczna, o własnej ideologii — syndykalizmie. Przez sam fakt należenia do związku robotnik obrazowo uczy się walki klas i zapoznaje się z poszczególnymi dziedzinami teorii syndykalistycznej, czyli teorii samodzielnego ruchu zawodowego, nie ulegającego wpływowi żadnej partii.

Działacz zawodowy ma przed sobą trudne zadanie. Nie może on zabawiać robotników pięknymi frazesami, co robi zazwyczaj działacz polityczny. Działacz zawodowy musi wnikać w najdrobniejsze szczegóły życia robotniczego, starać się zaradzić najdrobniejszej krzywdzie robotniczej — wtedy pozyska zaufanie członków swego związku i uwierzą w jego dobrą wolę niesienia im pomocy i służenia radą czy interwencją. Dla sekretarza związkowego żadna sprawa robotnicza nie może być zbyt mała i żadnej zlekceważyć mu nie wolno.

W swej działalności staramy się wytworzyć specjalny typ działacza zawodowego, którego tak nam

brak w Polsce. Musiałby to być człowiek nieczuły na wielkie stanowiska i karierę polityczną, musiałby znaleźć zaspokojenie swych ambicji w codziennym służeniu klasie robotniczej. Dotychczasowy typ brutalnego bonzy związkowego, tak zakorzeniony w Zjednoczeniu Zawodowym Polskiem, jest wzorem, który robotnicy winni uważać za to, czym właśnie działacz związkowy być nie powinien. Tylko ludzie, uważający klasę robotniczą za powołaną do odgrywania kierowniczej roli w życiu gospodarczym, potrafią stać się sumiennymi działaczami zawodowymi. Niema w związkach zawodowych miejsca na filantropję i pomoc z łaski, jest tylko wspólna walka z kapitałem i o społeczne wyzwolenie klasy pracującej.

Wiążę się z tem działalność radców załogowych i ich jakość moralna. Radca załogowy ma jeszcze więcej okazji niż działacz związkowy, zejść na bagnaiste drogi współdziałania pracy z kapitałem. Spotyka on się z kapitalistami jeszcze częściej i bliżej niż sekretarz związkowy. Rada załogowa powinna być czynnikiem kontroli masy robotniczej nad związkiem zawodowym, a nie odwrotnie, jak zwykle bywa. Jakże wygląda to w rzeczywistości? Pewne światło rzuca na działalność rad załogowych artykuł, zamieszczony w niniejszym numerze „Solidarności“, a pisany przez jednego z robotników, który miał możność zbliżyć się do pracy radców załogowych. Dobrze byłoby, gdyby inni robotnicy nie zaniedbywali komunikować redakcji „Solidarności“ swych uwag i spostrzeżeń o działalności i pracach mniejszocowych rad załogowych. Rzeczą robotników - wyborców jest wskazywać odpowiednie drogi, wybranym przez siebie, radcom załogowym.

G. F. P. na Śląsku ma za sobą już szmat pracy. W pracy tej widoczne są wysiłki nasze o uczciwość w ruchu robotniczym z jednej strony i o zaszczerpie nie klasie pracującej pewnej ideologii z drugiej. Najzdrowszą ideologią robotniczą jest walka klas, która każdy robotnik widzi i rozumie w codziennej walce o byt. O innej ideologii nie mówimy i mówić nie będziemy, wiedząc, że różne oderwane teorie społeczne szkodzą tylko robotnikom, odwracając ich uwagę

od walki klasy pracującej o codzienny kawałek chleba, o pracę i należną za nią zapłatę. Walka klas, prowadzona przez związki zawodowe, które potrafią się uniezależnić od partij politycznych i nie będą sobie utrudniały pracy przez zajmowanie się polityczną akcją antyrządową, prowadzoną przez partje — oto droga do uzdrowienia śląskiego ruchu robot

niczego i tą drogą zdąża Generalna Fed Pracy.

O skutkach tej naszej działalności chcielibyśmy usłyszeć zdanie członków G. F. P. i czytelników „Solidarności Robotniczej”. Wszystkie, nadesłane nam, listy i artykuły w tej sprawie będziemy drukowali.

J. Str.

Walka zarobkowa w górnictwie.

Postulaty Generalnej Federacji Pracy i ich uzasadnienie.

Zgodnie z uchwałami ostatnich posiedzeń Zarządu Głównego Federacji Pracy Przem. Górniczego Ekspozytura Śląska G. F. P. przedłożyła Związkowi Pracodawców poniższy memoriał, uwzględniający w sposób wyczerpujący największe bolączki robotników górniczych:

Do Związku Pracodawców Górnośląskiego
Przemysłu Górniczo-Hutniczego

w Katowicach.

W związku z pismami naszymi z dnia 13 i 23 bm. niniejszem przedkładamy WPanom skonkretyzowane postulaty naszej organizacji, dotyczące warunków pracy i płacy w górnictwie górnośląskim:

I. Ogólne podniesienie zarobków w kopalniach węgla i kruszcu o 17 proc.

II. Zrównanie płac rewiru południowego z płacami w rewirze centralnym.

III. Zniesienie przedsiębiorstw, wykonywujących różne prace po kopalniach i włączenie robotników tych przedsiębiorstw do załóg.

IV. Ustalenie akordów w ten sposób, aby przy normalnej wydajności robotnik mógł zarobić przynajmniej o 10 proc. powyżej zarobków taryfowych, przewidzianych w porządku płac. W żadnym wypadku robotnik, przy wydajności mniejszej od normalnej, nie może uzyskać mniej od taryfy.

V. Wyrównanie płac poszczególnych kategorii robotników:

1. Robotnicy w akordzie:

a) dodatek dla przodowników (poz. 8, 9 i 10) podwyższyć dla wszystkich na 1 zł.

b) nakładacz w akordzie grupowym powinien zarobić przeciętnie 80 proc. zarobku rębacza (Rozdział „Rębacze w akordzie” ustęp 2 Porządku Płac).

2. Rębacze na dniówkę:

a) zarobek rębaczy na dniówkę (poz. 18) podwyższyć do zarobku rębaczy na chodnikach;

b) zarobek młodszych rębaczy (poz. 19) podwyższyć o 50 groszy.

3. Rębacze szybowi:

Zaliczyć do cieśli — przodowników (poz. 22) i opłacać dodatek za roboty reperacyjne w szybie w/g poz. 28.

4. Murarze w kopalni:

Murarze wyuczeni winni być opłacani tak, jak przewiduje taryfa w budownictwie. Należy wyodrębnić ich w osobną pozycję tabeli płac. W wodzie i gazach praca trwać powinna 6 godzin.

5. Cembrowiacze:

Zarobek cembrowiaczy (poz. 26 i 27) podwyższyć o 1 zł.

6. Drzewiarze:

Dodatek dla drzewiarzy (poz. 31) przyznać i za spuszczenie drzewa.

7. Praca w mokrych i ciepłych miejscach.

Wstawić do porządku płac, że praca w mokrych i ciepłych miejscach ma trwać 6 godzin. Dodatek przy zamulaniu (poz. 24) podnieść na 1 zł.

8. Wozacy:

Wozacy ponad 24 lat winni otrzymać najwyższą stawkę (poz. 32).

9. Sygnaliści:

a) zarobek sygnalistów (poz. 34, 35 i 36) podwyższyć o 1 zł.

b) w porządku płac (punkt 11 str. 8) skreślić zdanie, że „w dnie, w których się węgla nie wydobywa, obniża się płace taryfowa sygnalistów o 20 proc.”

c) sygnalistom na powierzchni (poz. 44, 45 i 46) zwiększyć zarobek o 10 proc.

d) deputat węglowy dla sygnalistów podwyższyć do 7 ton

10. Przodownicy na powierzchni:

a) zarobek przodowników na powierzchni (poz. 38) zrównać z zarobkami rzemieślników grupy a (poz. 48).

b) Przodownicy, posiadający kwalifikacje fachową (poz. 39), zarabiać powinni o 1 zł. więcej, niż rzemieślnicy grupy a.

11. Kapielowi:

Kapielowi z kwalifikacją sanitariuszy (poz. 42) winni być opłacani jak rzemieślnicy grupy a.

12. Rzemieślnicy na powierzchni:

a) Przetokowych i palaczy należy opłacać w/g grupy b (żonaci) i c (samotni).

b) Spawacze winni otrzymywać zarobek o 30 proc. większy, niż w grupie a.

c) Dodatek dla fachowców pod ziemią na dniówkę (poz. 59) podnieść na 50 groszy.

13. Robotnicy dniówkowi na powierzchni:

Robotnicy dniówkowi na powierzchni (poz. 60) ponad 24 lata winni otrzymywać stawkę 86 gr. za godzinę.

14. Inwalidzi:

a) Płace inwalidów pod ziemią (poz. 67 i 68) podwyższyć o 1 zł. na dniówkę.

b) Płace inwalidów na powierzchni (poz. 69 i 70) podwyższyć o 12 gr. na godzinę.

Robotnice:

Robotnice opłacać tylko według 2-ch pierwszych grup (poz. 71 i 72).

Uzasadnienie.

Ad. 1.

Postulat 17%-ej podwyżki zarobków motywujemy niedostatecznością uposażeń, którą zwłaszcza dotkliwie odczuwają robotnicy niższych kategorii. Ogromna większość robotników, zatrudnionych w kopalniach węgla, zarabia poniżej niezbędnych kosztów utrzymania rodziny robotniczej. Porównanie zarobków w górnictwie z kosztami utrzymania, ustalonymi przez Komisję Wojewódzka, na co WPanowie tak często zwykli się powoływać, nie wytrzymuje krytyki ze względu na całkowitą dowolność i niesprawiedliwość tych obliczeń. O dowolności tej świadczy najlepiej fakt, że np. w Warszawie, przy wskaźniku cen żywności 101, Komisja przy Głównym Urzędzie Statystycznym oblicza koszt utrzymania rodziny robotniczej na 9.50 zł. dziennie, a w Katowicach Komisja Wojewódzka ustala ten koszt na 6.30 zł., przy wskaźniku żywności 94,7. Tak znaczna różnica nie może więc być usprawiedliwiona ani różnicą cen artykułów żywnościowych, które niewiele odbiegają od cen warszawskich, ani też mniejszymi cenami innych artykułów, branych pod uwagę przy obliczeniach, a wypływa jedynie z wadliwego systemu samych obliczeń.

Gdyby nawet przyjąć, że koszt utrzymania rodziny robotniczej wynosi na Górnym Śląsku 194.10, jak to określiła Komisja za miesiąc lipiec br., to i tak okaże się, że zarobki około 40 proc. robotników, zatrudnionych w górnictwie, sumy tej nie sięgają. N. p. nakładacz na średnich filarach nawet przy stawce najwyższej 7.52 dziennie, wozacy różnych kategorii, robotnicy na powierzchni itp. nigdy zarobku takiego nie otrzymują i cierpią ogromną biedę ze swymi rodzinami. Samo przez się rozumie się, że robotnicy fachowi i wykwalifikowani zawsze zarabiać będą znacznie więcej, niż ustala to Komisja dla rodziny robotniczej; chodzi jednak o to, aby najmniej płatny robotnik mógł zarobić przynajmniej tyle, co oblicza Komisja.

Wychodząc z tych założeń, zmuszeni jesteśmy żądać 17% podwyżki zarobkowej, aby choć w części braki w warsztatach robotniczych zostały uzupełnione.

Ad. 2.

Płace w rewirze południowym niesłusznie obniżone są o 4 proc., albowiem robotnicy wykonywują tą samą, a nieraz cięższą pracę, w gorszych warunkach. Dokonane przez nas badania wykazały, że ceny żywności i koszty utrzymania w powiecie rybnickim, bynajmniej nie są niższe, niż w powiecie katowickim, przeciwnie, ceny wielu artykułów kształtują się nawet wyżej. Nie widzimy więc żadnych podstaw ku temu, aby zarobki w tym powiecie miały być inne, niż w pozostałych ośrodkach Górnego Śląska.

Ad. 3.

Na poszczególnych kopalniach szeroko praktykowany jest system oddawania pewnych robót drobnym przedsiębiorstwom, zatrudniającym swych własnych robotników. Przedsiębiorstwa takie płaci z reguły robotnikom znacznie niżej, od robotników, podlegających bezpośrednio kopalni. Ponieważ przedsiębiorstwa te zarabiają grube sumy z tytułu pośrednictwa, przeto sądzimy, że bez uszczerbku finansowego dla poszczególnych kopalń możnaby przyjąć robotników tych przedsiębiorstw pod bezpośrednią administrację Zakładu Głównego, co umożliwiłoby im osiągnięcie taryfowych zarobków górniczych i wzmoгло intensywność ich pracy. Aczkolwiek sprawa walki o wyższe zarobki dla robotników przedsiębiorstw nie dotyczy WPanów, to jednak myślimy, że w interesie kopalń leży usunięcie rozgorączczenia, jakie powstaje w związku ze stosunkami, panującymi w przedsiębiorstwach po kopalniach organizowanych.

Ad. 4.

Ponawiamy wniesioną już przez nas do Związku WPanów sprawę uregulowania płac akordowych, stwierdzając, że wy-

dane ostatnio w tej kwestji dnia 14 sierpnia br. orzeczenie Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej nie może zadowolić robotników. Poszczególne kopalnie coraz częściej stosują system wysokiego ustalania liczby wózków na poszczególnych filarach, przy zniżaniu stawek akordowych, co zmusza robotnika do nadmiernej i ponad siły pracy, aby mógł on wyrobić przynajmniej stawkę taryfową. Dzisiaj już rzadko który robotnik wyrabia w akordzie ponad taryfę, natomiast coraz częściej spotykają się wypadki nieosiągnięcia taryfy, co powoduje ogromne rozgorączczenie i nie przyczynia się do zwiększania intensywności pracy. System ustawicznego podwyższania dyngu, bez większych nakładów inwestycyjnych, powoduje, że robotnicy, pracujący w akordzie, nie odczuwają wcale wzrostu zarobków. Np. przed podwyżką, przy mniejszym dyngu (wyrabiali o parę procent więcej ponad stawkę taryfową, a po podwyżce, wskutek jednoczesnego podwyższenia dyngu, zarabiają tylko stawkę taryfową. W ten sposób poszczególne kopalnie krzywdzą w zarobkach robotników akordowych i rekompensują podwyżkę płac zwiększeniem normy wydajności.

Dlatego też uważamy, że stawki taryfowe powinny być tak obliczone, aby przy tak zwanej „normalnej wydajności” robotnik mógł zarobić przynajmniej 10 proc. ponad taryfę, a nie tylko zarobek taryfowy, jak jest obecnie. Przy mniejszej wydajności, zarobi on tylko tyle, ile przewiduje taryfa, przy większej powinien zarobić więcej niż 10 proc.

Ad. 5.

Wreszcie wysuwamy kilkanaście punktów odnośnie wyrównania zarobków poszczególnych kategorii robotników, uważając, że wyrównania tego wymaga zasada sprawiedliwej zapłaty za wysiłek i rezultat pracy wykonanej dla przedsiębiorstwa przez każdą grupę robotniczą. Bliższe uzasadnienie tych postulatów przedstawimy WPanom na posiedzeniach w toku pertraktacji.

Powstanie i rozwój Federacji Pracy Przemysłu Odzieżowego.

Rozwój organizacji krawieckiej w ramach Generalnej Federacji Pracy szybko postępuje naprzód. Od miesiąca dopiero zaczęła G. F. P. organizować pracowników krawieckich, a już stworzyła 3 grupy: w Katowicach, Sosnowcu i Rybniku. W Federacji Pracy Przemysłu Odzieżowego chętnie grupują się robotnicy, ponieważ widzą, że organizacja ta dba o dobro robotnika, nie prowadzi go na manowce partyjne, nie zabawia polityką i jedynie ma na myśli poprawę bytu wszystkich ludzi pracy.

W Sosnowcu odbyło się zebranie pracowników krawieckich 21 lipca r. b. Na zebraniu tem wybrano władze organizacyjne grupy miejscowej. O ideologii i programie Generalnej Federacji Pracy, o zasadach tej organizacji i płynących dla wszystkich robotników korzyściach ze względu na jej bezpartyjny charakter mówił niżej podpisany. Wywody moje trafiły do przekonania zgromadzonych, a po skończonym referacie zabierali głos w dyskusji ob. ob. Kotek, Drągowski, Majewski i inni. Wszyscy oni stwierdzili, że w związkach zawodowych powinno się mówić jedynie o robotniczych sprawach zawodowych, a nie o polityce.

W Katowicach odbyło się zebranie 22 lipca r. b. Na zebraniu tem rozpatrywano sprawę przystąpienia miejscowych pracowników krawieckich do G. F. P. Ob. Zielonka, który od dawna znał program Generalnej Federacji Pracy, postawił wniosek o przystąpieniu się do tej organizacji. Wniosek ten jednak przeszedł z poprawką, że należy wybrać specjalną

delegację, która dokładnie zbada dążności Generalnej Federacji Pracy i wówczas ogół pracowników krawieckich w Katowicach zdecyduje o przyłączeniu się. 5 sierpnia odbyło się drugie zebranie pracowników krawieckich, na którym delegacja zdała sprawozdanie ze swych rozmów z Ekspozyturą Śląską G. F. P., poinformowała zebranych o taktyce i ideologii G. F. P. i w wyniku tego powzięto uchwałę przystąpienia do tej organizacji. Delegacja owa składała się z samych przeciwników G. F. P. Wogóle w katowickiej grupie pracowników krawieckich było dużo ludzi o przekonaniach socjalistycznych, którzy mówili, że nigdy nie zgodzą się nawet na współdziałanie z Generalną Federacją Pracy. Przekonali się jednak, że ich miejsce, jako ludzi pracy, jest w szeregach tej organizacji, która jedynie dba o poprawę bytu robotniczego, nie pytając się o przekonania polityczne, nie wdzierając się w te sprawy, jako czysto osobiste i pozostawiając każdemu prawo do takich poglądów, jakie uważa za słuszne.

Dn. 6 sierpnia odbyło się zebranie pracowników krawieckich w Rybniku. Po referacie zabierali głos w dyskusji ob. ob. Leonard Śliwiński, Alfons Kopernik i wielu innych. Wszyscy z radością witali nową silną organizację robotniczą, opartą nie na frazesach, lecz na dążeniu do skupienia wszystkich ludzi pracy w jednej karnej organizacji zawodowej bez różnicy poglądów politycznych. Podkreślali również mówcy z uznaniem, że G. F. P. nie obiecuje robotnikom złotych gór, jak to robią różni partyjni

agitatorzy, którzy później swych obietnic nie potrafili dotrzymać. Robotnicy krawieccy w Rybniku jak jeden mąż głosowali wszyscy za przystąpieniem do Generalnej Federacji Pracy.

Z radością stwierdzamy, że ludzie pracy budzą się z apatii i obojętności. Zdają sobie sprawę z tych błędnych dróg, po których dotąd kroczyli i szukają dróg nowych, bardziej uczciwych i prostych. Robotnicy krawieccy, podobnie jak i robotnicy innych zawodów, zmęczeni byli długotrwałą okłamywaniem ich przez różnych prowodyrów i demagogów, którzy na klasie robotniczej dorabiali się mandatów poselskich i innych stanowisk. Robotnicy krawieccy zrozumieli, że potrzeba im pracy realnej, która im przyniesie istotny pożytek i da możliwość jedzenia codziennego chleba. Każdy rozsądny kolega - krawiec znaleźć się powinien w naszych szeregach.

*

Ideologia Generalnej Federacji Pracy zatacza coraz szersze kręgi wśród pracowników krawieckich. We wszystkich grupach miejscowych robotników coraz bardziej przejmują się naszymi zasadami i hasłami, które dawniej sami zwalczały. Dzisiaj ci ludzie zaczynają pracować w duchu klasowego syndykalizmu, zyskują nowych zwolenników, pomagają na zebraniach i wygłaszają poważne referaty o ideologii G. F. P.

Grupa pracowników krawieckich w Sosnowcu, która istnieje zaledwie półtora miesiąca, dziś liczy przeszło 60 członków dzięki temu, że pracują tam ludzie dobrej woli, chociaż początkowo byli oni przeciwni wstępowaniu do Generalnej Federacji Pracy.

Gdy przemawiałem na pierwszym zebraniu organizacyjnym i obrazowałem w moim referacie cele i zasady G. F. P., to obywatel Dragowski oponował mi energicznie i wiele miałem z nim kłopotu, aby go przekonać. Nic dziwnego, że trudno jest przekonać człowieka, który przez 45 lat był członkiem P. P. S., a mimo to jednak ob. Dragowski obecnie pracuje całkiem sercem w G. F. P., widząc tutaj ideał związku zawodowego, na który masy robotnicze w Polsce czekały od lat.

W Rybniku mamy ob. Śliwińskiego. Młody i energiczny ten człowiek oddał się z całym zapalem sprawie G. F. P. Nie było dotąd w Rybniku organizacji krawieckiej, ale z chwilą, gdy powstała, rozwija się ona bardzo szybko, mimo różnorodnych poglądów politycznych, jakie wśród członków panują. Krawcy pochodzą ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej i każdy z nich chciałby pozostać wiernym swoim dawniejszym ideałom. Nasz program syndykalistyczny nie narzuca nikomu zmiany poglądów, a jednak mimo to członkowie Federacji Pracy Przemysłu Odzieżowego zmieniają swe dawniejsze polityczne przekonania i stają się wyznawcami apolitycznego syndykalizmu.

W Katowicach z każdym dniem przybywa coraz więcej członków. Jak dawniej krawcy katowiczcy nie mieli przekonania do organizacji zawodowej i na zebrania nie przychodzili, tak teraz ci, co dawniej byli przeciwnikami, sami nowych członków werbują. Najlepszym przykładem tego jest ob. Kuźmiński.

Niemal z dniem każdym wzrastają szeregi Federacji Pracy Przemysłu Odzieżowego.

A. Sroka - Sierosławski.

Położenie polskiego robotnika rolnego w Niemczech.

Życie tego najbiedniejszego z biednych jest nad wyraz trudne i opłakane. Pracodawca Niemiec nie dopuszcza pod groźbą wyrzucenia z pracy do łączenia się z jakąkolwiek organizacją polską, ani do czytania gazet i pism polskich. Nie ma ten robotnik łączności z organizacją polską, a łączyć się z organizacją niemiecką niema celu, gdyż ta jest nawskroś zabarwiona nacjonalizmem niemieckim, tak że w jej szeregach niema miejsca dla człowieka, który się przynależy do polskości.

Jest więc polski robotnik rolny w Niemczech oddalony zupełnie od wszystkiego, co polskie. Sto samotny na uboczu, apatyczny i rozgoryczony.

Życie codzienne tego robotnika jest nadzwyczaj trudne. Zarobek jego wynosi bardzo drobną kwotę, deputatnik zarabia dziennie w gotówce 0,60 marek, a w naturaljach pobiera rocznie 32 centnary zboża, 40 centn. węgla, 6 metrów drzewa, otrzymuje pół morgi pola i ma prawo trzymania krowy, dla której dostaje paszę. Szarwark otrzymuje dziennie 0,40 do 1 marki w gotówce, a w naturaljach rocznie 3—12 cent. zboża, zależnie od kategorii, do której go zaliczają.

Z powodu tak niskiej płacy większość młodych robotników uchodzi do miast, gdzie spodziewa się

otrzymać większe zarobki. Z tem jednak łączy się wynarodowienie. Robotnik ten zasila szeregi komunistów niemieckich.

W jeszcze gorszym położeniu znajdują się robotnicy sezonowi, których pracodawca lokuje w jednym pokoju, źle ich odżywia i źle opłaca. Nie mają możliwości skarżyć się przeciw temu, gdyż na podstawie kontraktu przez nich podpisanego, ma pracodawca prawo wyrzucenia ich z pracy i zatrzymania zarobku. Pomimo wysiłków ze strony organizacji polskich, jak Związku Polaków, nie dużo korzyści można odnieść. Robotnik rolny bowiem, bojąc się wyrzucenia z pracy, nie bierze udziału w zebraniach ani też nie łączy się w szeregi Związku Polaków.

Lepiej już przedstawia się sytuacja tych robotników, którzy pracują u pracodawcy-Polaka. Takich pracodawców jest jednak niewiele, więc drobna tylko część robotników może u nich znaleźć zajęcie. Większość zmuszona jest szukać pracy u pracodawcy-Niemca, który robotnika tego uważa za bydło roboce, nie za człowieka.

Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze chęć niemieczenia robotnika polskiego przez szkołę, a nawet przez kościół. Zwłaszcza w szkole, którą kieruje zawsze Niemiec lub renegat, gorszy od Niemca,

tam już nawet wobec małego dziecka są starania w kierunku zohydzenia wszystkiego, co polskie i, niestety, przyznać trzeba, że odnoszą one skutek. Obecnie, gdy Towarzystwo Szkolne otworzyło szkoły polskie w niektórych powiatach, przeszkadzają tam tak nauczyciele, jak i urzędnicy policyjni, by rodzice nie zgłaszali swych dzieci do tych szkółek, a rodzice

są tak obalamuceni, że prędzej dają wiarę tym urzędnikom, aniżeli polskiej organizacji.

Jest więc polski robotnik rolny w Niemczech naprawdę pożałowania godnym stworzeniem, nie znajdującym pomocy znikąd, wlokącym za sobą ciężkie brzemie życia pełnego trudu i łez. B. R.

0 radcach załogowych fabryki azotów w Chorzowie.

W poprzednich artykułach „Solidarności Robotniczej” zobrazałem w krótkim zarysie położenie robotników w Chorzowie, w dzisiejszym zaś artykule mam zamiar wyjaśnić, kto prócz dyrekcji fabryki ponosi winę tego wszystkiego.

Mamy na Górnym Śląsku ustawę o radach załogowych, która daje pewne prawa klasie pracującej i do przestrzegania tych praw powołane są właśnie rady załogowe, składające się z robotników, wybieranych przez ogół załogi. W ustawie o radach § 66 punkt 2-gi powiada, że rada załogowa powinna z własnej inicjatywy, domagać się nowych zasad pracy w zakładzie, lecz nie jest tam określone, czy tylko takich, które zdążają w kierunku polepszenia bytu robotniczego. Między innymi, tutaj tkwią powody niedomagań bytu robotników w fabryce związków azotowych w Chorzowie. Przyznać trzeba, że zmiany, które dotychczas w fabryce tej były zaprowadzane, nie wychodziły z inicjatywy rady zakładowej, lecz raczej wprowadzała je dyrekcja. Zostały one jednak potwierdzone przez radę, która przyczyniła się do pogorszenia bytu robotnika.

Rada załogowa ma mieć na oku zwalczanie niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia robotnika w czasie pracy. Co w tym kierunku dotychczas działali radcowie zakładowi w fabryce chorzowskiej? Przytoczę zdanie jednego z radców, który został przez robotników wezwany do stwierdzenia, czy możliwa jest praca w takich gazach bez przerwy. Radca ów powiedział, że co prawda trochę tu cuchnie, ale nie jest jeszcze tak źle i było to całkowite załatwienie zażalenia robotników.

Czytamy również w ustawie, że rada załogowa ma współdziałać w zaprowadzeniu urządzeń, mających na celu polepszenie produkcji w zakładzie. I tutaj również nie jest zaznaczone, czy ta produkcja ma

odbywać się w warunkach dla robotników korzystnych i widzimy w Chorzowie, że rada załogowa dbała o zaprowadzenie takich urządzeń, w których sama mogła osiągnąć pewne zyski. Zapytałbym panów radców, czy uprawianie handlu przez wydawanie kartek robotnikom na różne materiały jest też dbałością o byt robotniczy? Również zakładanie kas pożyczkowych, w których radcowie prowadzą tak dobrą gospodarkę, że ona robotnikom już kością w gardle stanęła, daje pewną poprawę bytu, ale tylko tym, którzy w tych kasach mają wpływy decydujące.

Musieli by radcowie wytłumaczyć się z wielu machinacji kupieckich, z których tak łatwo by nie wybrnęli, a wszystko to dzieje się ze szkodą robotnika w Chorzowie.

Robotnicy fabryki azotów w Chorzowie powinni bacznie zwracać uwagę na wszelkie kręactwa rady załogowej, która pobiera różne procenta od sprzedawanych towarów. Ustawa o radach zakładowych nie określa wyraźnie obowiązków radców. Ulepszenie tej ustawy jest obowiązkiem ogółu robotniczego i związków zawodowych. Tymczasem zaciekli partyjnicy całą swoją energię wysilają do walki przeciwko G. F. P., zamiast pomyśleć o wspólnej akcji, celem ulepszenia ustawy o radach zakładowych w kierunku wyraźnego określenia obowiązków radców i rozciągnięcia ustawy na teren całej Rzeczypospolitej Polskiej. Robotnicy śląscy przez taką akcję winni zadokumentować, że obchodzą ich tylko sprawy gospodarcze, a nie interesują się polityką partyjną.

W waice z kapitałem jeden tylko program jest skuteczny, a mianowicie klasowy syndykalizm, na którym opiera się Gen. Federacja Pracy. Wszyscy robotnicy, którym zależy na poprawie swego bytu, winni się znaleźć w tej organizacji. T. K.

Biuletyn społeczno-gospodarczy.

1. Bezrobocie w kraju i zagranicą.

Poniższe zestawienie podaje liczby bezrobotnych, zarejestrowanych w Państw. Urzędach Pośrednictwa Pracy, w okresie ostatnich 4 lat:

	1926	1927	1928	1929
Styczeń	251.326	190.140	165.268	126.429
Luty	301.457	208.536	179.602	160.843
Marzec	302.179	213.592	178.403	177.462
Kwiecień	295.529	205.770	167.022	170.494
Maj	272.414	190.578	154.656	149.093
Czerwiec	256.934	174.349	132.453	122.771

Lipiec	243.302	159.365	116.719	106.622
Sierpień	223.474	147.713	103.451	97.191
Wrzesień	205.393	132.952	94.117	
Październik	285.207	116.843	79.885	
Listopad	167.826	115.732	79.689	
Grudzień	168.008	136.738	94.132	

Liczba bezrobotnych w lipcu i sierpniu r. b., w poszczególnych grupach zawodowych:

	Lipiec	Sierpień	+ wzrost	— zmniejszenie
Górnicy	3.425	2.553	—	873
Hutnicy	1.349	1.064	—	285

Metallurgy	6.555	7.479	+	924
Włókiennic	25.648	24.600	—	1.048
Budowlan	7.594	5.650	—	1.944
Umysłow	11.446	11.182	—	264

Zagranica.

	1928 r. — mies.				1929 r. — mies.			
	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	I
Bezrobotni, tysiące								
Anglia	918	959	980	1019	1059	1106	1083	1170
Francja	10	8	9	10	11	12	10	12
Niemcy	611	564	575	577	671	1030	1702	1722

2. Przemysł węglowy w lipcu 1929 r.

Znaczne sezonowe zwiększenie dostaw węgla dla rolnictwa, do młocarni oraz do cukrowni na jesienny okres wytwórczości, przyczyniło się w lipcu do podniesienia zbytu w kraju prawie o 20% w porównaniu z ubiegłym miesiącem. Pozatem na wzrost sprzedaży w tym miesiącu wpłynęło również gromadzenie zapasu węgla dla celów opału domowego, co następuje w bieżącym roku w stopniu silniejszym, niż w odpowiednich miesiącach ubiegłego. To wcześniejsze zaopatrywanie się w węgiel opałowy wywołane jest doświadczeniem z ubiegłej ostrej zimy i obawą przed trudnościami w dostawie jego podczas miesięcy zimowych. Ten objaw zaopatrywania się w węgiel na zimę podczas lata wystąpił również w krajach zachodniej Europy. W związku z tem dał się odczuć dość silny popyt na grube gatunki węgla.

Brak wydatniejszego ożywienia w niektórych gałęziach przemysłu, jak również niewielki dotychczas ruch budowlany — ujawniły się w stosunkowo mniejszym zapotrzebowaniu sortymentów drobnych, a zwłaszcza miału, do czego przyczynił się głównie zastój w przemysłach: ceramicznym, włókienniczym i garbarskim.

Wydobycie węgla w lipcu wzrosło ze względu zarówno na zwiększenie tempa pracy w kopalniach, jak też większą ilość dni roboczych w tym miesiącu. Ponieważ wydobycie zwiększyło się w stopniu silniejszym, aniżeli ogólny zbyt węgla, zwały jego na kopalniach wzrosły w lipcu przeszło o 10% w porównaniu z czerwcem. W najbliższych miesiącach można oczekiwać dalszego zwiększenia się zbytu węgla na rynku krajowym, a to ze względu na prawdopodobne większe zakupy ze strony kolei żelaznych, przemysłów, związanych z rolnictwem oraz węgla na cele opałowe.

Zbyt koksu w kraju w lipcu kształtował się nie tak korzystnie jak w ubiegłych miesiącach, wskutek pewnego osłabienia tempa pracy w przemyśle żelazno-hutniczym.

Sezonowe ożywienie wysyłek węgla spowodowało w lipcu dalsze podniesienie się wywozu o 8% w stosunku do czerwca. Bardzo znacznie wzrósł wywóz węgla do Austrii, dokąd rozpoczęła się wysyłka dla kolei austriackich oraz gatunków grubych na cele opałowe. Następnie poważne zwiększenie zbytu węgla nastąpiło na rynku węgierskim przeważnie do celów rolniczych.

W związku z silnym zapotrzebowaniem węgla opałowego i na cele przemysłowe, wzrósł znacznie w lipcu wywóz jego do krajów południowo- i zacho-

dnio-europejskich, a zwłaszcza: do Włoch, Holandji i Francji. Natomiast doznał spadku zbytu węgla na rynkach północnych, w szczególności skandynawskich. Spadek ten przypada głównie na Norwegię i Danję. Zaopatrzenie się tych krajów w węgiel w ubiegłych miesiącach niewątpliwie odbiło się na zmniejszeniu zapotrzebowania w sprawozdawczym miesiącu. Z drugiej strony nie należy nie doceniać faktu wzmocnienia konkurencji ze strony kopalń angielskich (kopalnie te przez kilka miesięcy b. roku po raz pierwszy od strajku angielskiego wykazywały zyski), co narazie przejawiać się zaczyna w krajach skandynawskich, a w szczególności w Danji i Norwegii. W najbliższych miesiącach należy liczyć się z sezonowym wzrostem zapotrzebowania na węgiel na rynkach zagranicznych, w związku ze zbliżaniem się chłodniejszej pory roku.

Stan przemysłu węglowego w lipcu ilustruje następujące zestawienie (w tonach):

Rejony węglowe:	Wydobycie	Zbyt w kraju	Eksport	Zapasy na zwalach
śląski	3.027.611	1.600.472	1.136.328	596.554
dąbrowski	776.805	446.741	233.608	250.728
krakowski	219.476	190.775	938	67.190
Razem:	4.023.892	2.237.988	1.370.874	914.472
Czerwiec 1929 r.	3.503.010	1.908.178	1.232.858	859.383
Wzrost (+) lub zmniejszenie (—) w stosunku do czerwca	+ 520.882	+ 329.810	+ 138.016	+ 55.089

Liczbę robotników w poszczególnych rejonach węglowych w lipcu oraz w czerwcu podaje poniższe zestawienie:

Rejony	Czerwiec	Lipiec	Wzrost (+) wzgl. spadek (—) w stos. do czerwca
śląski	86.891	87.860	+ 969
dąbrowski	26.679	27.710	+ 1.031
krakowski	8.857	8.966	+ 109
Razem:	122.427	124.536	+ 2.109

W związku ze zwiększeniem się liczby robotników, zatrudnionych w kopalniach węgla kamiennego, liczba zarejestrowanych bezrobotnych w całym górnictwie obniżyła się do ilości 2.772, co w stosunku do czerwca stanowi spadek o 19.06%.

Przeciętne całkowite zarobki robotnicze w poszczególnych rejonach węglowych według danych za czerwiec w zestawieniu z dwoma poprzednimi miesiącami wynosiły w zł. za dniówkę opłaconą:

Rejony	Kwiecień	Maj	Czerwiec
śląski	9.62	9.88	9.82
dąbrowski	8.54	8.51	8.51
krakowski	7.38	7.59	7.52

Dane powyższe wskazują, że zarobki te, zwiększając nieznacznie w maju w stosunku do kwietnia, utrzymały się w czerwcu na poziomie poprzedniego miesiąca.

3. Przemysł hutniczy w lipcu 1929 r.

Po silnym spadku w czerwcu zapotrzebowania na żelazo, wywołanym głównie zmniejszeniem dostaw dla kolei państwowych, nastąpił w lipcu znaczny wzrost zamówień Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, wynoszący przeszło 100% w stosunku do ubiegłego miesiąca. Zamówienia te jednak z lipca, jak i poprzednich miesięcy, utrzymują się na po-

ziomie przeciętnie o 18% niższym w porównaniu z wysokością ich z tegoż okresu ubiegłego roku, co wskazuje na zmniejszenie pojemności rynku krajowego w omawianym czasie. Wahania zaś w wysokości zamówień Syndykatu w ostatnich dwóch miesiącach wystąpiły również w ubiegłym roku i tłumaczą się przyczynami sezonowymi, jako też częściowo przypadkowymi.

Przedewszystkiem nastąpiło sezonowe ożywienie w niektórych gałęziach metalowego przemysłu przetwórczego, zwłaszcza w cynkowniach blachy, w których zapotrzebowanie na blachy cienkie w lipcu wzrosło przeszło o 7.400 ton w stosunku do czerwca. Fakt ten pozostaje w związku z wykańczaniem budowli (krycie dachów), jak też — niewielkiem — ożywieniem ruchu budowlanego, co znajduje swój wyraz, między innymi, w podniesieniu się zapotrzebowania na żelazo formowe oraz betonowe.

Spodzielając się po żniwach, jak zwykle corocznie, zwiększenia zapotrzebowania na żelazo ze strony rolnictwa, hurtownicy uzupełnili swe zapasy na składach, tem więcej, iż dotychczas pod tym względem okazywali dość dużą ostrożność. Poza tem liczone się w tym wypadku z możliwością znacznego podniesienia się siły nabywczej ludności rolniczej, a to ze względu na pomyślnie zapowiadające się zbiory. Pewne znaczenie dla zwiększenia zamówień ze strony handlu hurtowego posiadał niewątpliwie czynnik przypadkowej natury, za jaki należy uważać rozważaną jeszcze kwestję podniesienia cen na wyroby walcowniciane.

Wywóz wyrobów walcownicianych w lipcu utrzymuje się na dosyć wysokim poziomie z czerwca, przekraczającym przeszło o 100% poziom wywozu z tegoż okresu roku ubiegłego. Drogą znacznego podniesienia eksportu huty żelazne w poważnej części wyrównywały dotychczasowy spadek zapotrzebowania na wyroby walcowniciane na rynku krajowym. Z poszczególnych wytworów największy wzrost w wywozie w bieżącym roku wykazuje żelazo i stal sztabowe, handlowe, profilowe, w poważnych ilościach dostarczane do Rosji.

Konjunktura dla zbytu rur żelaznych i stalowych kształtuje się nadal pomyślnie. Wywóz tych wyrobów w lipcu podniósł się przeszło o 15% w porównaniu z czerwcem.

Sprzedaż blachy cynkowej, pomimo iż upłynęła połowa sezonu budowlanego, utrzymuje się w lipcu na poziomie niższym, aniżeli w tym okresie roku ubiegłego. Natomiast sprzedaż cynku zaznaczyła się pewnym wzrostem, ze względu na sezonowe większe zapotrzebowanie cynkowni blach.

Konjunktura dla zbytu cynku i blachy cynkowej uległa w lipcu pewnemu pogorszeniu, co znalazło swój wyraz w spadku cen na rynku międzynarodowym. Wywóz więc blachy cynkowej w omawianym miesiącu utrzymuje się na poziomie z czerwca, a cynku wykazuje spadek około 20% w porównaniu z czerwcem r. b.

4. Sytuacja w przemyśle papierniczym.

Produkcja fabryk papieru zmniejszyła się w czerwcu w stopniu bardzo nieznacznym, bo o 2%. Ciągłe jeszcze bardzo wysoki, wyższy niż w roku ubiegłym jej poziom, objaśnia się nie tyle pomyślnymi perspektywami na zbyt, ile raczej nagromadzeniem znacznych zapasów surowców w miesiącach poprzednich. Rozmiary zapotrzebowania zostały zapewne nieco przecenione, na co wskazuje dość szybko, zaczynając od marca, zmniejszanie się zatrudnienia w fabrykach wyrobów z papieru oraz wzrost zapasów towaru w papierniach.

Sytuacja na rynku kształtuje się niejednolicie dla poszczególnych sortymentów. Zmniejszanie się produkcji przemysłowej w kraju, w szczególności zaś długotrwałe przesilenie w przemyśle włókienniczym, spowodowało skurczenie się zapotrzebowania na papier pakowy, którego głównym konsumentem jest przemysł i handel. W papierze drukowym i piśmieniowym sezonowy wzrost zapotrzebowania uległ w r. b. opóźnieniu, co zdaje się zapowiadać zmniejszenie się zapotrzebowania w sezonie. Popyt na papier bezdrzewny osłabł w bardzo znacznym stopniu. Natomiast konjunktura dla papieru gazetowego kształtuje się stale bardzo pomyślnie. Zapotrzebowanie w miesiącach letnich uległo jedynie sezonowemu ograniczeniu, nie przekraczającemu zwykłych dla tego okresu rozmiarów. Fabryki tektury nie odczuwały dotąd trudności zbytu.

Wywóz wyrobów przemysłu papierniczego (papy i bibułki) utrzymywał się w czerwcu na dość wysokim poziomie, wyższym niż przed rokiem.

5. Przemysłowcy górniczy łączą się.

W ciągu 7 lat Berg- und Hüttenmännischer Verein w Katowicach i Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego nie mogły jakoś dojść do wspólnego porozumienia gospodarczego, pomimo, iż w przemyśle śląskim pracuje już polscy dyrektorzy. Dopiero ostatnio pod naciskiem konieczności życiowych utworzono t. zw. Komisję Porozumiewawczą Związku Górniczo-Hutniczego i Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych oraz uchwalono delegować do Warszawy wspólną reprezentację dla wyjaśnienia rządowi, iż obecnie nie ma podstawy do podwyżki płac robotniczych, gdyż przemysłowcy w żaden sposób nie mogą podwyższyć kosztów własnych. Przedmiotem zażaleń był również sposób układania urzędowej statystyki płac dla Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, który rzekomo ujemnie wpływa na ustalenie porównawczej stopy życiowej i zarobkowej górników polskich i zagranicznych.

Dalej uchwalono złożyć w Ministerstwie Skarbu memoriał w sprawie podatku dochodowego, opracowany wspólnie przez obie organizacje. Wreszcie złożono wnioski w sprawie obsadzenia katedr górnictwa Akademii Górniczej w Krakowie.

Z życia Generalnej Federacji Pracy.

Z ruchu robotniczego w Siemianowicach.

Dnia 2 września r. b. odbyło się zebranie robotników huty Laury. Na zgromadzeniu tem omawiano sprawę zatrzymania wielkiego pieca i oddziału cienkiej blachy w hucie. Zarządzenia Generalnej Dyrekcji wywołały wśród szerokich mas robotniczych zrozumiałe rozgoryczenie. Szczególnie zraził zgromadzonych robotników fakt, że na rezolucję w sprawie kasy pensyjnej, uchwaloną jednogłośnie na ostatniem zebraniu załogowem i przesłaną do dyrekcji, dotychczas nie nadeszła żadna odpowiedź. Można byłoby przypuszczać, że dyrekcja huty Laury nie ma wyrozumienia dla spraw społecznych. skutkiem czego jest upośledzenie tej huty w stosunku do Huty Królewskiej i narażanie tutejszych robotników na redukcję.

Jak było do przewidzenia, przedstawiciele różnych związków partyjnych chcieli wyzyskać zebranie dla swych celów, proponując demagogiczne rezolucje. Rezolucje owe brały pod uwagę wszystko, byle tylko nie ciężkie położenie robotników. Rezolucje te jednak zostały odrzucone, co świadczyło, że robotnicy huty Laury mają na względzie tylko obronę swego bytu, a nie demagogję. W wyniku zebrania uchwalono następującą rezolucję, przesyłając ją na ręce Wojewody Śląskiego Dra Grażyńskiego:

Rezolucja.

„Robotnicy Huty Laury w Siemianowicach, wzburzeni zatrzymaniem pracy w dwóch oddziałach tego przedsiębiorstwa, zwracają się z usilną prośbą do Pana Wojewody Dra Grażyńskiego, ażeby swą interwencją nie dopuścił do klęski robotniczej, podobnej do tej, która w roku 1924 dała się masom robotniczym we znaki. Tem więcej, że według głębokiego przekonania robotników, zarządzenia dyrekcji nie są gospodarczo umotywowane.

Robotnicy mają słuszną obawę, że po zatrzymaniu dwóch oddziałów huty nastąpi dalsze zatrzymanie ruchu, co spowoduje znaczne bezrobocie, wyzyskiwane przez wrogie państwu czynniki. Ze względów narodowych, tak ważnych na terenie śląskim, zgromadzeni zwracają się z prośbą do Pana Wojewody, aby wywarł cały swój wpływ w kierunku pozostawienia stanu obecnego przynajmniej tak długo, dopóki robotnicy, mający ulec zwolnieniu, nie otrzymają pracy przez otwarcie nowych warsztatów w hucie. W razie nieuwzględnienia słusznych żądań zgromadzenia robotniczego, uchwalono zwołać wiec protestacyjny i przewidziano odbycie jednodniowego strajku protestacyjnego robotników, zatrudnionych w hucie.“

Pod znakiem nieustającego rozwoju.

Wspaniały rozwój organizacyjny G. F. P. w Załężu. — Na drodze konsolidacji ruchu zawodowego.

Założona w połowie stycznia r. b. grupa Federacji Pracy Przemysłu Górniczego w Załężu z miesiąca na miesiąc wykazuje stały rozwój, stając już dzisiaj na czele miejscowych grup zawodowych. Grupa liczy w chwili obecnej 306 członków, regu-

larnie opłacających składki, a posiada również wielu zwolenników i sympatyków, coraz bardziej przekonujących się do uczciwej pracy G. F. P. O sile moralnej G. F. P. w Załężu świadczy najlepiej fakt, że w ostatnich dniach wstąpili w całości do grupy załęskiej wszyscy członkowie Centralnego Związku Zawodowego Polskiego, likwidując koło tej organizacji na rzecz idei wielkiej i bezpartyjnej organizacji zawodowej.

Dnia 4. 9. odbyło się w sali p. Szpyry zebranie miesięczne grupy, które zagałł prezes ob. Fesser hasłem „Cześć Pracy“. Po odczytaniu protokołu z uprzedniego zebrania przez sekretarza grupy ob. Żabkę zabrał głos ob. red. Rakowski. Mówca w przeszło godzinny referacie scharakteryzował obecną sytuację gospodarczą w przemyśle węglowym, oraz stan walki zarobkowej. Referent scharakteryzował również działalność poszczególnych związków zawodowych, w związku z podjętymi pertraktacjami, którym to związkom chodzi głównie o rozprawienie się, z okazji akcji zarobkowej, z niewygodnymi im czynnikami politycznymi lub rządowymi. Centralny Związek Górników, ażeby zyskać pokłask naiwnego robotnika, wysunął żądanie podwyżki o 3% większe od postulatów pozostałych organizacji, a jednocześnie na szpaltach „Gazety Robotniczej“ wypowiada walkę Ministrowi Prystorowi.

W dyskusji, jaka rozwinęła się po referacie, wyjaśniono dokładnie wszystkie postulaty zarobkowe, jakie wysunięte zostały ze strony Gen. Fed. Pracy. Ob. Kozłowski następnie, w przemówieniu swem poinformował zebranych o motywach, jakie skłoniły członków Centr. Związku Zaw. Polskiego do połączenia się z G. F. P. Mówca stwierdził konieczność konsolidowania się związków zawodowych, dla którego to połączenia nieustający rozwój i dobra praca G. F. P. dają odpowiednią podstawę.

Robotnicy innych miejscowości śląskich powinni wziąć wzór z górników na Załężu i masowo zażądać połączenia związków zawodowych w ramach bezpartyjnej Gen. Federacji Pracy, aby tem szybciej odbudować siłę robotniczych związków zawodowych. Z siłą tych związków każdy musi się liczyć.

W wolnych głosach omówiono wniosek przewodniczącego grupy ob. Fessera w sprawie ufundowania sztandaru organizacji. Wniosek ten został uchwalony, a celem zapoczątkowania funduszu sztandarowego członkowie grupy postanowili opodatkować się specjalnymi składkami. Należy zauważyć, że wraz z rozwojem G. F. P. i coraz liczniejszym powstawaniem grup, liczących po kilkuset członków, poszczególne grupy podejmują ideę ufundowania sztandarów organizacyjnych. Nie wątpimy, że w niedługim czasie wielka ilość tych sztandarów będzie widowym i wymownym znakiem umocnienia się ruchu syndykalistycznego na Śląsku. Grupie Górników G. F. P. w Załężu życzymy dalszego rozwoju dla dobra spraw robotniczej.

Z życia organizacyjnego Federacji Kolejowców Polskich.

Dnia 28. sierpnia br. zgodnie z uchwałą Zjazdu Organizacyjnego odbyło się plenarne posiedzenie tymczasowego Zarządu Głównego, odbyte pod przewodnictwem przedstawiciela Ekspozytury Śląskiej G. F. P. ob. Rakowskiego.

Nowoobрани zarząd ukonstytuował Prezydium (organ wykonawczy) w następującym składzie:

Przewodniczący — Gbur Franciszek, telegrafista D. K. P. Katowice, I. zastępca — Grolk Bernard, zawiadowca st. Mysłowice, II. zastępca — Breguła Wilhelm, warsztaty pom. Katowice, sekretarz — Warzecha Piotr, dworzec osobowy Katowice, zastępca — Linek Ignacy, warsztaty wąskotor. kol. N. Bytom, skarbnik — Moisko Jan, warsztaty pomocnicze Katowice.

Wysokość składek ustalono na 3 zł., przyczem zarząd będzie wypłacał wsparcia następujące:

- a) na wypadek choroby 1 zł. dziennie, licząc od 15 dnia choroby;
- b) na wypadek bezrobocia, bez własnej winy, w wysokości określonej każdorazowo przez Zarząd Główny;
- c) pośmiertne dla członka 300 zł. za żonę 200 zł., za dziecko 45 zł. do 1 roku, a następnie za każdy rok 10 zł. do lat 18;
- d) odprawa emerytalna 100 zł. po 1 roku i za każdy następny po 100 zł. do lat 10; od 10—15 lat 1200 zł., od 15—25 lat 1400 zł. i po 25—35 latach 1600 zł.

Członkom, przystępującym z innych organizacji, zalicza się takie prawa, jakie mieli w starych organizacjach.

Wsparcia zadecydował Zarząd Główny wypłacać dlatego, że inne organizacje stosują je u siebie. I. Zjazd Walny Delegatów powołał ostateczne w tej sprawie uchwały.

Składki do czasu zmiany obowiązujących przepisów będą uskuteczniać przez potrącenie w listach płacy przez D. K. P. Posiedzenia Prezydium Zarządu Głównego odbywać się będą raz w tygodniu, w każdą sobotę o godz. 18. Następnie Zarząd Główny poczynił kroki w sprawie przedłożenia statutu F. K. P. do zatwierdzenia rządowi, oraz polecił prezydium Zarządu opracować postulaty natury ekonomicznej, wspólnie z przedstawicielami poszczególnych grup, poczem, po opracowaniu i rozpatrzeniu ich, będą podjęte kroki, zmierzające do zrealizowania tych postulatów przez odpowiednie władze. Wszelkie sprawy, uregulowania których będą żądali poszczególni członkowie, muszą być kierowane do Zarządu Głównego wyłącznie za pośrednictwem zarządu grupy, ew. męża zaufania.

W najbliższych dniach będą rozesłane do zarządów grup i sekcji fachowych (kół) przepisy, regulujące pracę organizacyjną.

Wszyscy sympatycy, chcący wstąpić do F. K. P. zechcą się zwracać pisemnie lub osobiście do biura F. K. P. Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 60, — gdzie mogą się zaopatrzyć w deklaracje i otrzymać bliższe wyjaśnienia.

Powstanie grupy F. K. P. w Szopienicach.

Dnia 1. września br. odbyło się w Szopienicach, w lokalu p. Kupiły, zebranie kolejarzy, na którym referat organizacyjny wygłosił prezes Zarządu Głównego, ob. Gbur, który w obszernym swym przemówieniu wyjaśnił cele i zadania F. K. P. oraz scharakteryzował działalność partyjną dotychczasowych związków, zwłaszcza Z. K. P. Po dyskusji nad referatem wybrano zarząd grupy, w skład którego weszli ob. ob. Gwłozda Stanisław — prezes, Uślic Paweł — zastępca, Olej Ignacy — sekretarz, Zieliński Edward — zast. sekretarza, Warzecha Augustyn — skarbnik, Spila Karol i Goczol Jakób — rewizory kasy. Po dokonaniu wyboru zarządu oraz załatwieniu kilku spraw lokalnych, członek Ekspozytury Śląskiej G. F. P., ob. Maciński wyjaśnił cele i zadania G. F. P., poczem hasłem „Cześć Pracy” zakończono zebranie.

Zebranie grupy F. K. P. w Nowym Bytomiu.

Dnia 6. września odbyło się zebranie członków grupy F. K. P. w N. Bytomiu, w lokalu p. Miarki w Chebziu. Z ramienia Zarządu Głównego F. K. P. referat wygłosił ob. Gbur — prezes Zarządu, który w swoim przemówieniu poruszył szereg spraw aktualnych, zwłaszcza dotyczących kolejarzy w N. Bytomiu, w którym szereg członków zostało narażonych na krzywdę, jak przeniesienia, grzywny itp.

Zarząd Główny przedsięwziął szereg wystąpień dla uzdrowienia stosunków w N. Bytomiu i otrzymał zapewnienie od-

nośnych czynników administracji kolejowej, że niezdrowe te stosunki zostaną uregulowane.

Nasze wystąpienia do D. K. P. Katowice.

1) 17. 8. L. dz. 516/29. K. w sprawie Wochnika Emanuela i Smolczyka Alfonsa, pracowników sezonowych w parowozowni w Maciejkowicach o przemianowanie ich na pracowników próbnych.

2) 17. 8. L. dz. 517/29. K. w sprawie Cichego Józefa, ślusarza w warszt. pomocn. Katowice, o przydzielenie go do lepszej pracy z powodu utraty jednego oka przy pracy.

3) 22. 8. L. dz. 536/29. K. w sprawie Gowina Jana, pom. warszt. z N. Bytomia, przeniesionego do odcinka drogowego w Siemianowicach, o przywrócenie go do poprzedniej pracy i przeszerokowanie do III. grupy uposażenia.

4) 22. 8. L. dz. 540/29. K. w sprawie Buchcika, siły biurowej z N. Bytomia, przeniesionego do Siemianowic, o przywrócenie go do poprzedniej pracy w N. Bytomiu.

5) 23. 8. L. dz. 548/29. K. w sprawie Cypy Romana i Wrazidła Ryszarda, pomocn. warszt. z N. Bytomia, przeniesionych do Siemianowic, o uchylenie zarządzenia i przywrócenie ich do poprzedniego miejsca pracy w N. Bytomiu.

6) 28. 8. L. dz. 572/29. K. w sprawie Bryliki Hermana z odc. drog. N. Bytom, który uległ wypadkowi odjęcia palców, o powołanie go na komisję lekarską celem określenia wysokości % utraconej zdolności do pracy i w związku z tem uregulowania następstw tego wypadku.

7) 28. 8. L. dz. 578/29. K. w sprawie Jana Moisko o zaliczenie lat służby na niemieckiej kolei.

8) 9. 9. L. dz. 626/29. K. w sprawie ponownego powołania do służby Wieczorka Hieronima, zwolnionego z parowozowni w Maciejkowicach.

Wystąpienia do M. Kom. i M. S. Wewn.

31. 8. L. dz. 581/29. K. do pp. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Komunikacji w sprawie wciągnięcia do rejestru Związku Zawodowego Kolejarzy „Federacji Kolejowców Polskich”.

10. 9. L. dz. 631/29. K. do Ministerstwa Komunikacji w sprawie przywrócenia etatu Blinstrubowi Jerzemu, pr. pom. masz. II kl. z N. Bytomia.

Odpowiedzi D. K. P. Katowice na nasze wystąpienia.

L. dz. W. K./2 1219/29. Dyrekcja K. P. uchyliła zarządzenie W. A./2. 1099/29 z 12. 8. 29 r. i przeniosła Hieronima Otrząska z powrotem do warsztatu N. Bytomia, z nałożeniem na tegoż kary porządkowej w wysokości 6 zł.

L. dz. W. A./2. 1220/29 Dyrekcja K. P. oznajmia, że uchyliła zarządzenie W. A./2. 1099/22 z dnia 12. bm. i przeniosła Buchcika Alojzego z natychmiastową ważnością z odc. drog. II Siemianowice do odc. drog. w N. Bytomiu.

L. dz. W. A./2. 1228/29. D. K. P. oznajmia, że Wrazidło Jana przeniesiono w międzyczasie z powrotem do dawniejszego miejsca pracy, tj. do Nowego Bytomia.

L. dz. 11/Ia 47645/29. K. D. K. P. zawiadamia, że Cichy Roman został przydzielony za pomocnika woźnego.

L. dz. IV/2b. 49832/29 4. IX. D. K. P. zawiadamia, że prośba Jana Moiski nie może być uwzględniona, ponieważ rozporządzenie Rady Ministrów o weryfikacji pracowników państw. Woj. Śląskiego do pracowników kol. nie odnosi się i, że termin wnoszenia podań o weryfikację prac kol. upłynął 31. 8. 1928 r.

Korespondencje grup miejscowych.

Otrzymaliśmy list zbiorowy od pracowników kolejowych st. N. Bytom, który ze względu na charakterystyczną jego treść zamieszczamy w dosłownym brzmieniu bez komentarzy.

Od czasu objęcia kolei przez Państwo Polskie napotykać Polacy, a przeważnie powstańcy, zatrudnieni na stacji konit. N. Bytom, na różne szykany, na co możemy świadków podać. Tak samo, po założeniu Federacji Kolejowców Polskich w Nowym Bytomiu, padały różne pogroźki pod adresem członków F. K. P. ze strony pewnych urzędników z Nowego Bytomia. Nieraz uwiadaczniają ci panowie w zachowaniu się swój antyrządowy charakter. Pozwalają sobie ci panowie wyjeżdżać do Bytomia na przedstawienia niemieckie, a wracając do domu wychwalają niemiecki Vaterland. Nawet w służbie agituja w tym kierunku wśród pracowników biurowych. Jeden z tych panów urzędników nie może Vaterlandu zapomnieć, gdyż z tęsknoty ma jeszcze ekscesarza Wilhelma II, zawieszono na ścianie, co możemy każdej chwili świadkami udowodnić. Nie

dziwnego też, że owi panowie szykanowali już dawniej pewnych zasłużonych ludzi, którzy walczyli i ofiarowali się dla Polski. Na żądanie podamy w tej sprawie świadków. Czas wielki, by takimi zając się i nauczyć ich, jak ma zachować się urzędnik kolejowy, będący na żołdzie państwa naszego.

Pracownicy z Nowego Bytomia
Stacja kontr. Bytom Nowy.

Autorowi paszkwila, zamieszczonego w „Polonii”
Nr. 1769 z 8. 9. 1929 r.

Na artykuł w „Polonii” Nr. 1769 z dnia 8. 9. 1929 r. pod tytułem: „Sterroryzowana Federacja”, my, członkowie Federacji, stwierdzamy, że od chwili powstania G. F. P. pracownicy, zorganizowani w Nowym Bytomiu w Z. K. P., terroryzowali naszych członków na każdym kroku, a nawet fałszywymi doniesieniami starano się w błąd wprowadzić przełożonych; mówiono, że jeśli który z pracowników wstąpi do G. F. P., to będzie przeniesiony do parowozowni, wzgl. odcinka 7, a kilka dni temu pewien osobnik z Z. K. P. pozwolił sobie na coś lepszego, mówiąc: „My im teraz pokażemy, po wyborach wszyscy członkowie F. K. P. będą wydalenii z kolei”. A więc z czyjej to strony terror? My, członkowie G. F. P., waszych pogroźek nie bójmy się, panowie z Z. K. P., gdyż wiemy, że takie straszaki to dobre, ale dla dzieci waszych! Wiemy doskonale, o co wam chodzi; nie macie się oswoić z tem, że wasi wyznawcy odchodzą od was, przechodząc do F. K. P.

Otóż wiedziecie, że pochód ten dopiero się zaczął, niedługo, a nie braknie wam u jednej ręki palców do złiczenia już tylko waszych prowadyrów!

Poznali się ludzie na lisach farbowanych! Minęły lata 1918-1926 — teraz jest nowy okres, smaczniej było i jest u was tym, którzy was opuszczają.

Tak tak, czasy się zmieniają, a ludzie też. A teraz przypomnieliśmy panom z Z. K. P., że kiedyś byli członkami Z. Z. P., byliśmy najlepszymi pracownikami, a jak tylko przestaliśmy płacić do Z. Z. P. po 4 zł., to naraz nazywa nas Z. K. P. pijakami, bandą itp. i to, o dziwo, dopiero od powstania G. F. P. w Nowym Bytomiu! Zdała „czystości” z Z. K. P., by wam „czystych rąk” nie utracić, wy, którzy tak nie lubicie wódki, ale tylko słabej i przyzwyczailiście się brać od ludzi tylko pieniądze! Czy mamy tu z nazwiska wymienić pewnego osobnika z Z. K. P., jakto pewnego czasu był wysłany służbowo do Katowic i kiedy to najpierw sobie „dobrze czuprynę zapruszył”, a potem zaszedł na hutę Marty i do parowozowni swoje obowiązki załatwić, szykanując przytem pracowników?

Panom opiekunom z pod maski „Z. K. P.” życzymy z całego serca, aby uderzywszy się w pierś, gromkim głosem zawołali publicznie: „Nasza wina, nasza b. wielka wina, wybaczenie, żeśmy błądzili, lecz od tej pory, kiedyśmy przejrzel na oczy, że skrucza ku Wam z F. K. P. wyciągamy dłoń, prosząc o przyjęcie nas pod Waszą szczerą opiekę”.

Wszak ojciec dobrośliwy przyjął marnotrawnego syna na swoje łono i wybaczył mu winy jego. Jeżeli więc okażecie serdeczną skrucę — może się stać, iż Was przygarniemy, byście smacznego do reszty nie poszli na dotępienie!

Miłośni z N. Bytomia.

Kto wichrzy na hucie Baildona.

Nieproszeni „obrońcy” robotnika. — Niedźwiedzia przysługa.

W związku z wyborami do rady zakładowej na hucie Baildona, jakie odbyły się dn. 19 i 20. 9., ujawniły się różne fakty, wymagające specjalnego oświeślenia. W wyborach tych, oprócz list P. P. S., Niemców i Z. Z. P., grupa robotników zorganizowana w G. F. P., zainicjowała listę bezpartyjną, stawiając na jej czele ob. ob. Danisza i Małyskę. Jakaś tajemnicza ręka postanowiła jednak przeciwdziałać tej ostatniej liście, czując, że opowie się za nią znakomita większość załogi, zniechęcona do partyjnych „obrońców”. Komisja wyborcza próbowała odrzucić złożoną listę robotników bezpartyjnych, a jednocześnie dyrekcja huty wypowiedziała pracę obu czołowym jej kandydatom. Ten ostatni fakt spowodował niesłychane wrzenie wśród załogi i dał asumpt jeszcze

jednym „obrońcom” robotniczym z pod znaków partyjnych do wścibienia swoich trzech groszy.

Oto w przeddzień wyborów ukazała się na terenie huty odezwa anonimowa, zainicjowana, jak się później okazało, przez jednego ze zwolnionych z huty robotników, która w języku, zaczerpniętym ze słownika wyrażen partji komunistycznej, wystąpiła w obronie zredukowanych, a atakując wszelkich „so-cjal-faszystów” od Z. Z. P. do P. P. S. nawoływała do głosowania na listę bezpartyjną Nr. 4.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że odezwa ta napisana została przez wytrawnych agitatorów, którzy zredukowanymi robotnikami posługiwać się poczęli jako narzędziem. W odezwie tej wymieniono z nazwiska zredukowanych, zmierzając według wypróbowanej metody do przedstawienia ich jako autorów odezwy, a następnie, wiedząc, że wskutek tego napewno nie powrócą do pracy, do wprowadzenia ich w nędzę i pozyskania na usługi roboty wywrotowej. W ten sposób dyrekcja huty, przez zwalnianie bezpodstawne robotników, posiadających mir wśród załogi, umożliwiła komunistom rozwinięcie roboty agitacyjnej. Jak sprytnie robotę tą zaczęto planować, o tem świadczy najlepiej poniższe, nadesłane nam, oświadczenie:

„My niżej podpisani robotnicy huty Baildona, niniejszem oświadczamy, że nie mamy wspólnego z odezwą p. t. „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się. Do robotników huty Baildona”, wydaną w związku z wyborami do rady zakładowej i nawołującą do głosowania na listę Nr. 4. Odezwa ta, zawierająca wyraźne hasła polityczne pewnego obozu, nie została przez nas wydana. Nikogo też nie upoważnialiśmy do wymienienia naszych nazwisk w odezwie i do występowania w tej drodze w naszej obronie. Oświadczamy, że z tonem redakcyjnym odezwy nie zgadzamy się. Jako członkowie Federacji Pracy, piszący się całkowicie na jej program, jesteśmy lojalnymi obywatelami Państwa Polskiego. Obronę naszych spraw zawodowych pozostawiamy jedynie organizacji, której członkami jesteśmy: Danisz Wilhelm, Małyska Paweł.”

Całą powyższą sprawę poddajemy pod rozwagę Dyrekcji huty Baildona i ogółowi robotników. Dyrekcja huty winna niezwłocznie przyjąć zredukowanych robotników i nie dawać powodów do fermentów wśród załogi. Robotnicy winni sobie zapamiętać, jaką to niedźwiedzia przysługę wyrządzają im nieproszeni obrońcy, wydający odezwy, konfiskowane przez policję.

Pan Ginsel wrócił tam, skąd przyszedł.

Plewy wracają na łono Z. Z. P., gdzie czują się dobrze. — Ogół pracowników gastronomicznych pozostaje w G. F. P.

Niedawno w związku z podjęciem pracy G. F. P. na terenie kolejowym, czytaliśmy patetyczne artykuły w „Kurjerze Śląskim” dowodzące, że tylko plewy odlatują od ZZP. do Generalnej Federacji Pracy, a w ZZP. pozostaje rzekomo czyste, złociutkie ziarno. W istocie rzecz się ma wręcz odwrotnie. Zdarzyło się jednak, że i plewy, widząc rozdźwięk się ustawicznie pracę G. F. P., chciały przystąpienia do G. F. P. skorytować.

Nie znając dobrze wszystkich ludzi, trudno władować G. F. P. zorientować się, kto jest w rzeczywistości ziarnem, a kto plewą. Dopiero w pracy ludzi się poznaje. Zdarzyło się oto, że zgłosił się do G. F. P. p. Ginsel, oświadczając, że cały związek pracowników gastronomicznych ZZZP. postanowił porzucić szeregi partyjników i drapichróstów enpeerowskich. Ponieważ p. Ginsel przystąpił do G. F. P. z grupą 44 ludzi, nie było powodów, aby go nie przyjąć. Zarząd Federacji Pracy Przemysłu Gastronomicznego został ukonstytuowany, a p. Ginsel objął buławę prezesowską. Z biegiem czasu wyszło jednak na jaw, że p. Ginsel, będący stręczycielem pracowników gastronomicznych i poisadający w tym celu własne biuro, obciążony jest zarzutami dość nieładnej natury. Aby udowodnić panom enpeerowcom, że G. F. P. bynajmniej plew w swych szeregach, zwłaszcza na stanowiskach naczelnych, tolerować nie chce, Ekspozycja Śląska G. F. P. pismem z dnia 13 bm. zawiesiła Zarząd Federacji Gastronomicznej, której p. Ginsel niezbyt chlubnie przewodniczył.

Cóż się jednak dzieje? Oto „Kurjer Śląski” z dnia 21. września br. pod szumnym tytułem „Dość mają G. F. P.” roztrąbił wszem wobec i każdemu z osobna, podając do wiadomości, że p. Ginsel i paru jego towarzyszy powróciło na łono Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Winszujemy, winszujemy. Z całego serca winszujemy sukcesu. Plewa, która odpadła od ZZZP., po miesiącu pobytu w Generalnej Federacji Pracy, zawieszona w tej organizacji w urzędowaniu, stała się nagle ziarnem, godnym ponownego zasiadania w szeregach wodzów ZZZP.

Swój znów się ze swymi pokumał. Pan Ginsel obrażony z powodu zawieszenia go w czynnościach przez władze G. F. P., wróciwszy później na łono Z. P., znakomicie ułatwił sytuację. Pan Ginsel przerażał się jednak w swej polityce wodzenia za nos pracowników kelnerskich i gastronomicznych od związku do związku, a „Kurjer Śląski” zbyt pochopnie udzielił p. Ginslowi swych łamów i począł trąbić o sukcesach ZZZP. Całą grę demaskuje znów dobitnie poniższe oświadczenie członków zarządu Fed. Pracy Przem. Gastronomicznego, najbliższych współpracowników p. Ginsla, którymi chciał ten ostatni kręcić:

„W związku z oświadczeniem, jakie się ukazało w N-rze 219 „Kurjera Śląskiego” z dnia 21 września br. p. t. „Dość mają Generalnej Federacji Pracy, Związek Prac. Przemysłu Gastronomicznego przylączy się do ZZZP.” niżej podpisani pracownicy gastronomiczni stwierdzają, że podpisy ich pod wspomnianym oświadczeniem znalazły się jedynie wskutek wprowadzenia nas w błąd przez niedostateczne wyjaśnienie motywów, jakimi kierowała się Ekspozycja Śląska G. F. P., zawieszając Zarząd Feder. Pracy Przemysłu Gastronomicznego.

Niżej podpisani stwierdzają, że pozostają nadal członkami Generalnej Federacji Pracy i z radością witają fakt przystąpienia do G. F. P. pozostałych pracowników gastronomicznych, zrzeszonych dotychczas w Zw. Zawod. Prac. Przem. Gastr.-Hotelowego w Polsce, co umożliwi powołanie silnej i jednolitej organizacji zawodowej pracowników kelner-

skich. Stwierdzamy dalej, że związek prac. gastronomicznych ZZZP. nie istnieje, a próby utworzenia takiego związku przez p. Ginsla nie odniosą skutku”.

(—) Fr. Kullas, (—) Józef Tabak, (—) Dominik Łukaszek, (—) Filusz.

Nie mów hop, dopóki nie przeskoczysz, bo się ośmieszysz, jak „Kurjer Śląski” i Z. Z. P. Federacja Pracy Przemysłu Gastronomicznego, którą „pogrzebał” „Kurjer Śląski” nie tylko, że żyje nadal, ale, wskutek przystąpienia do niej w najbliższych dniach członków dawnego związku klasowego i wskutek wykluczenia p. Ginsla po kilkakroć wzmoże swe wpływy i znaczenie.

„Gazecie Hutniczej” do wiadomości.

Pan red. Julian Pionczyk podaje w numerze 5 swej „Gazety Hutniczej”, wydawanej dla robotników huty Bismarka i Falwy, statystykę, ile traci przedsiębiorstwo dziennie, czy też rocznie, jeśli robotnik zaczyna pracę 5 minut później, a kończy ją 5 minut wcześniej. Zapytujemy p. Pionczyka, ile traci przedsiębiorstwo dziennie lub rocznie, utrzymując niepotrzebnych urzędników? Podajemy następujący fakt: Jeden z oddziałów wspomnianych hut zatrudnia około 20 robotników we wszystkich trzech zmianach. Robotnicy zarabiają w akordzie najwyżej do 250 zł. miesięcznie. Razem 20 robotników zarobi miesięcznie 5.000 zł., rocznie zaś kosztuje to hutę 60.000 zł. Nadzorują tych robotników, pomimo to, że pracują oni w akordzie, a więc starają się jak mogą, jeden obermajster, trzech majstrów i trzech nadzorców. Albo tych trzech nadzorców nie potrzeba, albo też jeden obermajster i trzech majstrów, gdyż tylko wzajemnie oni sobie przeszkadzają. Obermajster zarabia miesięcznie 700 zł., trzech majstrów zarabiają każdy miesięcznie po 600 zł., t. j. razem 2.500 zł. miesięcznie czyli rocznie 30.000 zł. Prócz tego owi trzech nadzorcy, zarabiają miesięcznie po 400 zł. czyli 1.200 zł. miesięcznie, rocznie zaś 14.400 zł. Widzimy z tego, że dyrekcja płaci rocznie robotnikom 60.000 zł., wszelkim zaś nadzorcom 30.000 zł., plus 14.400 zł., czyli razem 44.400 zł.

W drugim oddziale wymienionych hut był na każdej zmianie jeden majster. Przed paru miesiącami dodano jeszcze po jednego na dwie zmiany, a na trzecią zmianę dwóch majstrów. Tak, że obecnie jest 4-ch. Każdy z nich miesięcznie zarabia po 500 zł., czyli wszyscy 4-ej zarabiają miesięcznie 2.000 zł., rocznie zaś 24.000 zł. Widzimy z tego wszystkiego, że w jednym oddziale dyrekcja wydaje niepotrzebnie 44.400 zł. a w drugim 24.000 zł. rocznie, co znaczy razem 68.400 zł.

Coby powiedział p. Pionczyk, gdybyśmy tak obliczyli koszty nadzoru we wszystkich oddziałach hut Bismarka i Falwy, a do tego doliczylibyśmy wyższych urzędników, inżynierów i dyrektorów? Może w przyszłym numerze obliczy p. Pionczyk łaskawie, ile tracą przedsiębiorstwa na tę niepotrzebną administrację. Robotnik ze Świętochłowic.